Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 28 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 298 (1940)

TRZY WARUNKI.

(Trudności konferencji rozbrojeniowej).

Przed samemi niemal świętami ukończyła swe prace, obradująca w Genewie przez parę tygodni komisja, przygotowująca konferencję rozbrojeniową. Projekt konwencji jest już gotowy i teraz należy oczekiwać zwołania konferencji. Teoretycznie ma to nastąpić w lutym lub marcu 1932 r. Ale, oczywiście, niema nic jeszcze pewnego. Wszystko zależy od tego, jaka będzie sytuacja polityczna Europy za kilka miesięcy przed ewentualnym terminem zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Jeżeli istniejące obecnie naprężenie stosunków międzynarodowych nie zmieni się na lepsze, zwłaszcza, jeżeli nie dojdzie do porozumienia między Francją i Włochami, jest rzeczą więcej niż pewną, że Rada Ligi Narodów będzie wolała odroczyć konferencję, aniżeli narażać ją na niepowodzenie. Lord Cecil, który niewątpliwie pragnie jeżeli nie zupełnego rozbrojenia — bo o tem narazie nikt nie marzy — ale pewnych ograniczeń i zmniejszenia zbrojeń, kilkakrotnie podkreślił z naciskiem w rozmowach z dziennikarzami, że konferencja rozbrojeniowa winna być bardzo starannie przygotowana na drodze dyplomatycznej i zwołana dopiero wtedy, gdy powodzenie jej będzie całkowicie zapewnione. W przeciwnym wypadku lepiej nie zwoływać jej wcale, gdyż bankructwo konferencji byłoby śmiertelnym ciosem dla Ligi Narodów.

Dyplomatyczne przygotowanie konferencji rozbrojeniowej jest tem bardziej konieczne, gdyż wiadomo powszechnie, że w komisji przygotowawczej ani w jednej z zasadniczych kwestyj, dotyczących rozbrojenia, o których decydować ma konferencja, nie doszło do porozumienia między delegatami reprezentowanych w komisji państw.

Nikt nie ma najmniejszych wątpliwości, że Niemcy są niezadowolone z projektu konwencji i że będą go zwalczać na konferencji rozbrojeniowej. Gdyby losy przyszłej konferencji zależały tylko od Niemiec, to zgóry możnaby powiedzieć, że nie dałaby ona żadnych pozytywnych wyników. Z tego zdają sobie sprawę państwa dawnej koalicji (z wyjątkiem Włoch), wśród których zaczyna znowu przeważać pogląd, że właściwie projektowaną konwencję nie koniecznie muszą podpisywać Niemcy, jak również nie koniecznie muszą brać udział w konferencji rozbrojeniowej.

— Jeszcze w roku 1926, gdy powstawała komisja przygotowawcza, angielscy i francuscy prawnicy dowodzili, że zaproszenie Niemiec do udziału w jej pracach jest niepotrzebne. Byli oni zdania, że Niemcy są rozbrojone na podstawie specjalnego układu i że ich sytuacja pod względem wojennym jest jasna i ściśle określona. Rozbrojenie Niemiec — to zasadniczy warunek powszechnego rozbrojenia. Jeżeli zostało stwierdzone, że rozbrojenie Niemiec nastąpiło, to sprzymierzeni winni przystąpić do wykonania zobowiązań, przewidzianych w 5-ej części Traktatu Wersalskiego i w art. 8 paktu Ligi Narodów. Jest to sprawa, która nie dotyczy Niemiec, lecz tylko tych państw, które zachowały swe uzbrojenie.

Tymczasem w roku 1926 w okresie polityki lokarneńskiej nie spodziewano się, aby delegacja niemiecka komisji przygotowawczej mogła robić jakie trudności...

Przewidywania te okazały się zawodne. Delegacja niemiecka w komisji przygotowawczej zajęła stanowisko nie takie, jak życzyły sobie państwa sprzymierzone, i poczęła wysuwać żądania, niemożliwe dla nich do przyjęcia. To wywołało powszechną konsternację i w tem należy doszukiwać się przyczyn lansowanego znowu obecnie poglądu, że jest rzeczą obojętną, czy Niemcy podpiszą konwencję rozbrojeniową, czy też nie. Znowu słyszy się opinję, że konwencję winny podpisać tylko te państwa, które są w niej bezpośrednio zainteresowane. Ale, żeby ten pogląd zatriumfował, potrzebna jest zgoda wszystkich państw, które wezmą udział w przyszłej konferencji. Jest to jednak rzeczą bardzo wątpliwą.

Nawet gdyby sprawę Niemiec udało się tak czy inaczej załatwić, to pozostanie opozycja ze strony Włoch, która w przygotowawczej komisji występowała solidarnie z Niemcami i Sowietami. Obecnie cały wysiłek dyplomacji angielskiej i amerykańskiej dąży w tym kierunku, żeby doprowadzić do porozumienia między Włochami a Francją w sprawie zbrojeń morskich, gdyż dopóki tego porozumienia nie będzie, Włochy nie cofną się przed skompromitowaniem konferencji i nie zgodzą się na żadne ustępstwa.

Losy przyszłej konferencji rozbrojeniowej są więc zależne od trzech warunków: po pierwsze — od porozumienia między Francją a Włochami; po drugie — od decyzji o roli Niemiec na konferencji rozbrojeniowej i po trzecie — od tego, czy państwa neutralne podzielą pogląd Francji i Anglji w stosunku zarówno do Niemiec, jak również do innych zagadnień, któremi zajmować się będzie przyszła konferencja rozbrojeniowa. Są to trudności, które nie tak łatwo dadzą się usunąć, nic zatem dziwnego, że koła polityczne z dużym pesymizmem patrzą na możliwości zagadnienia rozbrojeniowego, pomyślanego nawet w bardzo skromnych rozmiarach.

A. T. D.



Pan Prezydent przyjął na audiencji legata patrjarchatu konstantynopolitańskiego Germanosa, który wręczył Panu Prezydentowi dary od patrjarchy: relikwje drzewa Krzyża Świętego, oraz ikonę grecką, przedstawiającą św. Ignacego, patrona Pana Prezydenta.

Święta Bożego Narodzenia na Białorusi Sowieckiej.

Wczoraj wieczorem do Wilna nadeszła wiadomość z pogranicza, iż Święta Bożego Narodzenia na całym terenie Białorusi Sowieckiej ludność przeważnie obchodziła uroczyście z zachowaniem ceremonjału kościelnego.

W miastach, miasteczkach i osiedlach, gdzie cerkwie jeszcze nie zostały pozamykane odprawione zostały uroczyste nabożeństwa przy udziale wielotysięcznych rzesz wiernych.

Po wsiach, gdzie brak kościołów i cerkwi, ludność wysłuchała modlitw w chatach i stodołach.

Podczas Świąt Związek Bezbożników przeprowadził silną agitację antyreligijną przez urządzanie pochodów i maskarad. Przed świątyniami w Mińsku, Połocku, Borysowie i innych miast prowadzona była silna agitacja antyreligijna, która nie miała jednak powodzenia wśród mas.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta.

Dnia 1 stycznia 1931 roku p. wojewoda Kirtiklis będzie przyjmował w Pałacu o godz. 12.30 życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Rządu.

—o—

Pogrzeb Bratianu.

BUKARESZT, 27.XII. (Pat). Pogrzeb Vintilla Bratianu odbył się w majątku rodowym Florica, w obecności przedstawiciela króla. Nad trumną przemawiali w imieniu rządu minister finansów Popovici, przewodniczący senatu Bratu, wice-przewodniczący Izby Peretzeanu i gen. Angelesco, były minister wojny, jako przedstawiciel armji. W imieniu partji liberalnej przemawiał Duca, charakteryzując działalność zmarłego. W niedzielę rano zbierze się egzekutywa partji liberalnej w celu dokonania wyborów na przewodniczącego partji. Brat zmarłego Dino Bratianu ma wysunąć kandydaturę ministra Duca.

Stan zdrowia marszałka Joffre'a.

PARYŻ, 27.XII (Pat). Wskutek pogorszenia się stanu zdrowia marszałka Joffre'a dokonano operacji dolnych kończyn, gdyż marszałek cierpi na zapalenie arteryj. Po chwilowem polepszeniu stan chorego budzi w dalszym ciągu niepokój.

Zakwestjonowany spis ludności w Czechach.

PRAGA, 26.XII. (Pat). W związku z listem otwartym, wystosowanym przez statystyka węgierskiego Foeldesa do Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w sprawie rzekomych niedokładności, jakie miały być jakoby popełnione przy ostatnim spisie ludności w Czechosłowacji, czechosłowacki Urząd Statystyczny zwrócił się do Międzynarodowego Instytutu Statystycznego z prośbą o wydelegowanie do Pragi bądź prezesa, bądź sekretarza generalnego Instytutu w celu rozpatrzenia całokształtu danych, dotyczących spisu ludności i stwierdzenia następnie, czy uzasadnione są zarzuty, stawiane przez statystyka węgierskiego.

Zawieszenie konstytucji w Monaco.

NICEA, 26.XII. (Pat). Rozporządzeniem księcia Monaco rozwiązane zostały organy wybieralne: rada narodowa i rada gminna oraz zawieszone zostały niektóre gwarancje konstytucyjne.

Wymuszona skrucha.

Donoszą z Mińska, że członek Białoruskiej Akademji Nauk, prof. Ihnatowski, podpisał deklarację, w której się wyrzeka swych „błędów w stosunku do partji komunistycznej" i do sowieckiego ustroju. Powyższe oświadczenie zamieściła mińska „Zwiazda" z dn. 12 b. m.

Skazanie komunistów.

RADOM, 27.XII. (Pat). Sąd Okręgowy w Radomiu po trzydniowej rozprawie przeciwko grupie komunistów, działających na terenie powiatu opatowskiego wydał wyrok, skazujący jednego oskarżonego na 7 lat ciężkiego więzienia, 2 oskarżonych po 5 lat ciężkiego więzienia, 3 po 4 lata ciężkiego więzienia. 4 oskarżeni zostali uniewinnieni. Pozatem Władysław Cupich vel Bazylik, Józef Navrot vel Maka i Wolf Perła, znajdujący się za kaucją na wolności, zbiegli, nie stawiwszy się na rozprawę. Obrona wniosła apelację.

W suchej Ameryce.

Zatrzymanie znacznego ładunku napoi alkoholowych.

NOWY YORK, 27.XII. (Pat). Strażnicze statki przyprowadziły do Nowego Londynu w stanie Connecticut angielską szalupę automobilową, „Aubreyb", która wiozła na pokładzie ładunek napoi alkoholowych wartości 100 tysięcy dolarów. Załoga szalupy składająca się z 9 osób, została aresztowana. Szalupa usiłowała zbiec, zatrzymała się jednak, trafiona 3 pociskami armatniemi.

Zatruli się denaturatem.

NOWY YORK, 27.XII. (Pat). Zmarło tu 11 mężczyzn i jedna kobieta, 59 zaś osób chorych umieszczono w szpitalu naskutek użycia w czasie świąt Bożego Narodzenia alkoholu drzewnego.

50.000 osób uwięzionych.

WASZYNGTON, 27.XII. (Pat). Według danych stowarzyszenia antyprohibicyjnego conajmniej 50 tysięcy osób znajduje się obecnie w więzieniach w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy zostali skazani za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko ustawie o prohibicji. Około dwóch trzecich spraw kryminalnych, któremi zajmują się trybunały federalne, pozostaje w związku z prohibicją.

Militarne przygotowania Niemiec

Sensacyjne rewelacje dziennika socjalistycznego.

BERLIN 26-XII. Pat. — Wychodzący w Turyngji organ socjal-demokratyczny „Volkszeitung" ogłosił 20 grudnia artykuł p. t. „Reichswehra manewruje na granicy polskiej", który spotkał się z ostremi protestami na łamach berlińskiej prasy prawicowej.

Nacjonalistyczna „Börsen Zeitung" cytuje obszerny fragment wspomnianego artykułu, zawierający m in. następujące wynurzenia: „W ostatnich tygodniach heca antypolska burżuazji niemieckiej niesłychanie się zaostrzyła. Dziś już stawia ona w cieniu wszystko, co w okresie poprzedzającym wybuch wojny w r. 1914 zdziałano na polu hecy antyfrancuskiej i antyrosyjskiej. Motłoch akademicki w braku stosown. możliwości działania wybrał sobie, jako pole „akcji wychowawczej" organizowanie hecy przeciwko Polsce. Rząd niemiecki protestuje w notach, demonstracyjnie coraz ostrzejszych, do Ligi Narodów przeciwko polskiemu terorowi wyborczemu wobec mniejszości niemieckiej. Akcja ta rządu niemieckiego nie ma jednak zgoła na celu przywrócenia pogwałconej demokracji polskiej. Dla burżuazji niemieckiej przywrócenie tema być środkiem do podsycania hecy antypolskiej wśród społeczeństwa niemieckiego oraz wysunięcia w Lidze Narodów formalnych projektów dla ewentualnej dalej idącej akcji niemieckiej.

Szykowanie frontu tuż nad granicą polską odbywa się już obecnie, coprawda narazie tylko w postaci manewrów. O ile uwzględni się, że zakon młodoniemiecki, zbliżony politycznie do demokratów, zażądał w Reichstagu zerwania stosunków handlowych, politycznych i dyplomatycznych z Polską, równocześnie zaś oficjalnego uznania i poparcia Grenzschutzu, stanie się jasnem, jak daleko zaszliśmy już obecnie. Jeśli się żąda uznania Grenzschutzu, to chyba musi się być przekonanym, że Grenzschutz taki istnieje, a o tem chyba wie coś zakon młodoniemiecki.

Manewry odbywające się nad granicą polską, nie są poprostu czemś błahem. Odbywał się tam pokaz demonstracyjny najnowszych maszyn morderczych. Jedną z ilustracyj tego jest zdjęcie, które zostało dokonane w czasie ostatnich manewrów na obszarze marchji granicznej, przedstawiające taki „produkt" objawiającego się świata ducha wynalazczego Niemiec, a mianowicie zupełnie nowy typ auto-tanku.

„Börsen Zeitung" uderza na alarm wzywając władze do interwencji, przeciwko „zdradzie kraju popełnionej przez dziennik socjal-demokratyczny".

Jakie sprawy rozpatrywać będzie Rada Ligi Narodów.

GENEWA, 27-XII. (Pat). 62 sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 19 stycznia roku przyszłego pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec.

Na prowizorycznym porządku dziennym znajduje się około 30 spraw. Ze spraw dotyczących Polski Rada Ligi zbada w dziedzinie politycznej dwie sprawy, dotyczące stosunków pomiędzy Litwą a Polską.

Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno-tranzytowej i dotyczy przeszkód, stworzonych w swobodzie tranzytu w wyniku obecnego stanu tych stosunków, jak również zarządzeń, jakie winny być wydane w celu położenia kresu tej sytuacji.

Druga kwestja dotyczy rokowań, do których podjęcia wezwano rządy polski i litewski celem zaprowadzenia w strefie linji administracyjnej ładu i spokojnych stosunków.

W kwietniu r. b. Rada wyraziła życzenie, aby informowano ją o przebiegu tych rokowań.

W dziedzinie ochrony mniejszości ma Rada do zbadania pewną liczbę petycyj lub apelów, dotyczących ochrony mniejszości na Górnym Śląsku oraz skargi i noty rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem oraz w Poznańskiem i na Pomorzu.

Minister Zaleski o zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów

i antypolskiej akcji niemieckiej.

PARYŻ 27.XII. (Pat). Dziennik „Le Matin" drukuje dłuższy wywiad z ministrem Zaleskim, poświęcony głównie zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów oraz antypolskiej akcji niemieckiej w związku z wyborami w Polsce.

W wywiadzie tym p. minister podkreślił: Liga Narodów w wielu wypadkach stanowiła i stanowić może w stosunkach międzynarodowych coś w rodzaju klapy bezpieczeństwa.

Mówiąc o stosunkach i wydarzeniach na Górnym Śląsku, minister podkreślił fakt, iż pomimo krzykliwości skarg niemieckich ofiary są tylko po stronie polskiej. 90 proc. głosujących nie świadczy o argumentach rzekomego teroru, wywieranego na wyborcach niemieckich.

Minister przytacza fakty realne, wykazujące, iż wzrost głosów polskich na Górnym Śląsku stwierdza dobitnie uniezależnienie się mas pracujących, które ekonomicznie uzależnione były dawniej od kapitału niemieckiego.

Zaznaczając, iż sprawa mniejszości nie może być wykorzystywana jako atut polityczny, minister stwierdził, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży ich łagodzenie, a nie szerzenie zamętu politycznego przez rozdmuchiwanie drobnych nieporozumień.

Echa wywiadu z min. Zaleskim w sprawie niemieckiej.

BERLIN, 27.XII. (Pat). Ogłoszony przez „Matin" wywiad z ministrem Zaleskim wywołał w niemieckiej prasie prawicowej żywe zainteresowanie. Dzienniki niemieckie opatrują wywody polskiego ministra spraw zagranicznych alarmującemi tytułami w rodzaju: „Francuskie pogotowie obronne dla Polski", „Obłudne oświadczenie ministra Zaleskiego", „Propaganda-polska przygrywka do obrad genewskich". „Boersen Ztg." wyraża ubolewanie, że nadzieje pokładane w notach niemieckich zawiodły. Hasło rzucone obecnie w Paryżu — oświadcza dzienik — dowodzi, że propaganda francuska przystąpiła do urabiania nasrojów międzynarodowych przed rozpoczęciem się sesji genewskiej. W takich wypadkach powodzenie mieli zawsze przeciwnicy Niemiec. Dziennik wzywa rząd niemiecki do podjęcia kontrakcji. Rząd Rzeszy ma dość możliwości do wystąpienia na drodze propagandy przeciwko francusko-polskiej ofenzywie. Nie powinien on pozostawiać bez odpowiedzi żadnego wywiadu ministrów strony przeciwnej. Miałby on obecnie okazję do wykorzystania przy pewnych widokach powodzenia ruchu nacjonalistycznego, jaki ogarnął obecnie Niemcy. Również prasa niemiecka obowiązana jest wszelkiemi siłami uświadamiać zarówno społeczeństwo niemieckie, jak i zagranicę o znaczeniu zbliżającej się sesji Rady. Wedle „Kreutzztg." wynurzenia „Temps" świadczą wyraźnie, że słowa polskiego ministra znalazły w Paryżu przychylne echo. Minister Briand — pisze dzienik, nie pozostaje bezczynny czego dowodem ma być rozmowa jego, prowadzona z ambasadorem polskim Chłapowskim. W rozmowie tej zarysował się już dzisiaj wyraźny kontur przyszłej współpracy francusko-polskiej na terenie genewskim. Można powiedzieć już dziś — pisze dziennik, że na styczniowej sesji Rady Ligi Niemcy staną w obliczu dawnego frontu wszystkich zjednoczonych przeciwników mniejszości pod przewodnictwem francusko-polskim. „Deutsche Tageszlg." oświadcza, że udział kapitału francuskiego w budowie kolei Gdynia Bydgoszcz wykazał wszystkim do jakiego stopnia Francja uznała za swą sprawę własną opór Polski przeciwko rewizji granic. Rzucone w Paryżu hasło „Granice Francji leżą nad Wisłą" posiada bardzo doniosłe znaczenie bez względu na nastrój panujący w miarodajnych kołach francuskich. Minister Zaleski twierdzeniem swem, iż Niemcy sprawę mniejszości starają się uczynić narzędziem politycznem, dąży do pozyskania sobie poza Francją innych jeszcze sprzymierzeńców. Doświadczenie uczy — pisze dziennik, że spekulacja tego rodzaju nie jest pozbawiona widoków powodzenia.

Gwałtowne burze i powodzie we Włoszech.

RZYM 27.XII. Pat. — „Popolo di Roma" donosi z Cagliari: Wskutek gwałtownej burzy w wielu miejscowościach Sardynji nastąpił wylew rzek. W Muravara utonęło dziecko. W okolicy Nuoro zawaliło się kilka domów. Szkody są dość znaczne.

Mowa kobiety przy „Okrągłym Stole".



Delegatka hinduska p. Shah Nawar wygłosiła na konferencji Okrągłego Stołu przemówienie. Widzimy tu piękną twarz mówczyni.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ORGAN SZAULISÓW O NIEBEZPIECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM.

Sprawa stosunków litewsko-niemieckich na tle zagadnienia Kłajpedy oraz coraz bardziej agresywnie występującej niemieckiej akcji rewizjonistycznej nie schodzi ze szpalt prasy litewskiej.

Ostatnio zabrał głos w tej materji organ szaulisów „Trimitas" w artykule p. t. Niemiecka ofenzywa na wschodzie.

Gdy się ukazały, pisze organ litewskich strzelców, pierwsze jaskółki niemieckiej ofenzywy politycznej na wschodzie, w Litwie myślano, iż ofenzywa ta jest skierowana wyłącznie przeciwko Polakom. W Niemcach widziano nawet potężnego sprzymierzeńca Litwy przeciwko Polsce. Rzeczywistość jednak szybko rozwiała ten pogląd. Pokazało się, iż do programu rewizjonistycznego wchodzi również oderwanie od Litwy kraju Kłajpedzkiego. Jak się wydaje nawet, urzeczywistnienie tego programu ma się rozpocząć od kraju Kłajpedzkiego.

Artykuł swój „Trimitas" kończy w sposób nast.:

„Wszystko więc wskazuje na to, iż w Niemczech bynajmniej nie są pielęgnowane idyliczne uczucia dobrego sąsiedzkiego współżycia z Litwą. Odwrotnie, powraca się tam do taktyki krzyżaków: „Nach Osten wollen wir reiten" — oto treść programu politycznego nacjonalistów niemieckich na wschodzie. Krzyżacka, nacjonalistyczna „Reise" do kraju Kłajpedzkiego, a nawet głębiej do Litwy, jest niebezpieczeństwem najzupełniej realnem. Być może, stanie się ono nie dzisiaj i nie jutro, ważnem jest jednak, iż po tamtej stronie Niemna do tego się przygotowują. To też naszym obowiązkiem jest to niebezpieczeństwo odeprzeć. „Timeo danaos et dona ferentes". Sentencję tę można zastosować i do naszego stosunku względem Niemiec, które kupują nasze świnie i gęsi. Swemi produktami rolniczemi żywimy nacjonalistów niemieckich. Odwzajemniając się, szykują oni na nas napad. Bądźmy ostrożni i przygotowani!"

— MINISTER OŚWIATY O SKAUTINGU. Radjostacja kowieńska ogłosiła następujący komunikat: Minister oświaty w rozmowie z przedstawicielem „Lietuvos Aidas" zaznaczył, iż odseparowanie skautingu litewskiego od wpływów chrześcijańskiej demokracji przez oddanie całego skautingu pod kontrolę rządu ma na celu wyeliminowanie ze skautingu wpływów warszawskich, komsomolskich lub partyjnych a stworzenie lojalnej względem państwa, patrjotycznej i zdrowej organizacji młodzieży.

Giełda warszawska z dn. 27.XII b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	124,65—124,96—124,34
Holandja	359,45—360,35—358,56
Londyn	43,32—43,43—43,21
Nowy York	8,91—8,93—8,89
Nowy York kabel	8,919—8,939—8,899
Paryż	35,05½—35,14—34,97
Praga	26,49—26,52—26,46
Szwajcarja	172,95—173,03—172,77
Wiedeń	125,62—125,93—125,31
Włochy	46,72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,45

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	98,00—96,50
Ta sama seryjna	10[illegible]
5% Premjowa dolarowa	54,50—55,00
5% Konwersyjna	50,00
6% dolarowa	68,00
7% Stabilizacyjna	78,[illegible]—7[illegible],00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	[illegible]
Ta sama 7%	83,25
4½% ziemskie	51,00
8% warszawskie	72,25—72,50
8% Częstochowy	64,00
3% budowlana	50,00

AKCJE:

Bank Polski	155,00
Bank Zachodni	70,00
Sole Potasowe	63,00
Kijewski	36,00
Cukier	31,00—32,75
Lilpop	23,50
Starachowice	18,75—18,50

Współczesny Babilon.

(*Korespondencja własna*).

Paryż, w grudniu 1930 r.

Popularny w Paryżu prefekt policji Chiappe wystąpił w Radzie Miejskiej z interesującem przemówieniem na temat walki z niemoralnością. Prefekt zapewniał, że febra wyuzdania i rozpusty, która ogarnęła nietylko Francję, ale również całą Europę, bezpośrednio po wojnie, obecnie znacznie osłabła. Życie coraz bardziej wchodzi w zwykłe normy.

Ale zagranicą jeszcze dotychczas lubią przedstawiać Paryż, jako „współczesny Babilon". W tem określeniu jest pewna doza cichej zawiści. W istocie Paryż niewiele się różni pod tym względem od innych stolic. Nie należy mieszać tradycyjnej francuskiej frywolności i—według słów Chiappe'a—objawów „radości życia" ze wstrętną rozpustą, której w Paryżu niema.

Wdzięk Paryża polega na tem, że grzechy jego — są to zewnętrzne i nieszkodliwy objaw zdrowych instyktów ludzi, szukających nie otumanienia, a raczej moralnego i fizycznego odpoczynku. Oczywiście, w Paryżu dzieją się takie rzeczy, których nie zobaczy się nigdzie w Europie. Już pierwszego dnia przyjezdnemu rzucają się w oczy parki całujące się na ulicach, w kawiarniach, kinematografach, — wszędzie. Paryżanie nie zwracają na to żad nej uwagi. W Londynie podobna miłosna scena skończyłaby się z pewnością skandalem.

Niech kto spróbuje w przyzwoitym berlińskim pensjonacie przyjąć u siebie w pokoju damę. Zaraz następnego dnia otrzyma propozycję opuszczenia mieszkania. W jednym z najlepszych nowojorskich hoteli pewien pisarz francuski przyszedł odwiedzić znajomą damę. Nie przeszło nawet 10 sekund, jak rozległ się dzwonek telefonu:

— Miss, w tej chwili do pokoju pani wszedł mężczyzna. Niech pani natychmiast otworzy na korytarz drzwi i jak można najprędzej poprosi odwiedzającego, aby zeszedł do hallu, gdzie państwo możecie o wszystkiem porozmawiać.

W Paryżu hotel czy pensjonat, któryby przestrzegał zasady tak bezwzględnego purytanizmu, nie utrzymałby się ani trzech miesięcy. Ale nigdy w Paryżu nie zobaczy się takich rzeczy, które są specjalnością berlińskich dancingów, odwiedzanych bardzo licznie przez przedstawicieli płci silnej. I niema takich spelunek, w które obfituje New York.

Jeśli chodzi o różne wydawnictwa, p. Chiappe konfiskował te, które przekroczyły dozwolone granice. Tak w ciągu trzech ostatnich lat zniszczono 5.500 ilustrowanych tomów i 1.500 dzieł, nie upiększonych odpowiednie mi ilustracjami. Jeżeli dodać do tego 25.000 pocztówek, 2.300 klisz, 15 filmów, otrzymamy niezły bilans, z którego Chiappe może być dumny. W tym samym okresie czasu sądy uznały za niemoralne 21 książek i nakazały ich wycofanie ze sprzedaży księgarskiej.

Czytając stenogram tej części przemówienia Chiappe'a, z pewnością odczuwa wielkie zadowolenie popularny w Paryżu ksiądz Bethlen. Ile razy zauważył on w kiosku gazetowym zbyt „zachęcającą" okładkę, zatrzymuje się, bierze do ręki książkę lub tygodnik i drze je w drobne kawałki. Następnie w towarzystwie oburzonego sprzedawcy udaje się do komisarjatu policji, gdzie sporządzony zostaje kolejny protokół. Po kilku dniach podobno historja powtarza się znowu. Właściciele kiosków doskonale znają księdza Bethlena i, gdy go zobaczą, z pośpiechem ukrywają wszystkie wątpliwe książki. Należy dodać, że nie wszystkie książki tego rodzaju rzucają się w oczy. Przytem trzeba zauważyć, że chociąż większość z nich pozbawiona jest większej wartości literackiej, spotyka się jednak między niemi dzieła wspaniale wydane i ilustrowane przez najwybitniejszych malarzy. Chociaż na ilustracjach niema podpisów, jak również nie figurują nazwiska autorów, nie zawsze trudno się domyśleć, kto jest ich autorem.

Bezwzględną wojnę prowadzi policja paryska ze sprzedawcami narkotyków. Kokaina płynie do Francji z Niemiec przez Strassburg, opjum z Indochin przez Tulon i Marsylję. Jak stwierdza prefekt policji, używanie narkotyków, ogromnie rozpowszechnione podczas wojny, spadło do minimum. Oczywiście, są specjaliści na Montmartrze i Montparnasie, u których można dostać mniejsze lub większe ilości „białego proszku". Od czasu do czasu wpadają oni w ręce agentów policji obyczajowej.

Wielką sensacją było w swoim czasie zamknięcie lasku Bulońskiego Obecnie, gdy nastanie zmierzch, dla pieszych i automobilistów dostępne są tylko główne arterje. Spacery na bocznych uliczkach lub w gęstwinach drzew zostały wzbronione. Amatorów samotności wyławiają policjanci. Zamknięcie lasku Bulońskiego stało się konieczne, gdyż ostatnio nawet w ciągu dnia samotna kobieta była narażona na napaści ze strony różnych manjaków, wieczorem zaś rozpoczynały się prawdziwe „noce Walpurgji". Obecnie temu wszystkiemu położony został kres. Paryż, rzecz prosta, nie stał się najmoralniejszem miastem na świecie, ale w żadnym razie nie zasługuje na nazwę „współczesnego Babilonu". Tak twierdzi prefekt policji Chiappe, nazywany „ojcem i dobroczyńcą miasta".

A.

Bezwzględna walka komunistów z ruchem narodowym białoruskim.

Jak donosi „Biel. Krynica", nestor białoruskiego ruchu odrodzeniowego prof. Bronisław Epimach-Szypiłło był latem jeszcze aresztowany w Mińsku, przesiedział w więzieniu parę miesięcy, a wreszcie został internowany w Leningradzie, gdzie nie mając żadnych środków do życia przymiera głodem.

Prof. Epimach-Szypiłło należy do najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy kulturalnych białoruskich i zawsze stał zdala od życia politycznego, postępek więc władz bolszewickich świadczy wymownie o ich nieprzejednanem stanowisku wobec narodowego ruchu białoruskiego.

Zamordowanie rodziny żydowskiej na przedmieściu Lwowa.

LWÓW 27-XII. Pat. — W wieczór wigilijny nieznani narazie sprawcy dokonali na przedmieściu Lwowa strasznego morderstwa na żydowskiej rodzinie Gruberów, złożonej z trzech osób, mianowicie 68-letniej Reginy Gruber, jej córki oraz jej męża Maksa.

Odkrycia zbrodni dokonał najmłodszy syn Gruberów Herman, który późnym wieczorem wróciwszy do domu, zastał drzwi zamknięte. Zaalarmował on pobliski posterunek policyjny. Po otwarciu drzwi zauważono trzy leżące na ziemi trupy z głowami porozbijanemi jakiemś tępem narzędziem. Wkrótce na miejsce przybyły władze policyjne, które rozpoczęły śledztwo. Istnieją poszlaki, iż morderstwa dokonali osobnicy znani Gruberowej, którzy późnym wieczorem przybyli do jej sklepu celem poczynienia zakupów. Całe mieszkanie zostało przez zbrodniarzy przetrząśnięte. Zrabowano 200 dolarów oraz szereg droższych przedmiotów. Policja aresztowała 5 osób.

Pismo prof. M. Morelowskiego do prof. A. Krzyżanowskiego.

Od prof. U. S. B. w Wilnie Marjana Morelowskiego otrzymujemy odpis listu jego do prof. Adama Krzyżanowskego w Krakowie z prośbą o umieszczenie treści listu na łamach naszego pisma. (*Red.*)

„Część grona pedagogów wykładających na Uniwersytecie St. Bat. w Wilnie, wystosowała dzisiaj w sprawie Brześcia, na ręce JW Pana Prof. M. Siedleckiego, jako byłego rektora Uniwersytetu Wileńskiego pismo, proszące o wyrażenie kolegom krakowskim najszczerszego uznania. Podpis mój dołączyłem zaznaczając jednakże, że tekst przez swą niezmierną zwięzłość nie wyraża dostatecznie mego stosunku do sprawy. Ponadto w tak wyjątkowo ważnym momencie nie mogę ograniczyć się do tego aktu sumienia. Zaszedł już bowiem nietylko fakt listu krakowskiego, lecz i odpowiedzi JW Pana. Przez nią zechciał JW Pan dać dowód, uspokajający, że wśród przedstawicieli B. B. W. R. nie brak największej troski o to, co w obecnem stadjum jest pierwszem i głównem dla honoru i dla dobra państwa, to jest o szybkość w wyświetlaniu prawdy i w wymiarze sprawiedliwości, gdy chodzi o tak straszne oskarżenia, — przy stwierdzeniu zarówno zrozumienia dla szlachetnych i słusznych powodów zaniepokojenia niemi jak i twardej prawdy że w obecnej chwili nie posiadamy dostatecznych podstaw do wyrobienia sobie o całości sprawy sądu ostatecznego. Gdy uznałem za konieczne zająć narówni z wielu innymi pedagogami szkół akademickich jasne stanowisko, pełne uznania dla zasad etycznych i trosk autorów listu krakowskiego, to mój pogląd na ścisłość w rzeczach podobnych zniewala mnie tak samo prosić JW Pana równocześnie o przyjęcie wyrazów głębokiej czci za treść Jego niemniej doniosłej odpowiedzi. A to także dlatego, iż bije z niej oczywista i najsilniejsza dążność do umocnienia powagi tych co przyjęli na siebie odpowiedzialność za rządy Polską. Zaznaczam, że decyzję o treści niniejszego listu i o jego opublikowaniu powziąłem za wiedzą i zgodą tych inicjatorów cytowanej odezwy wileńskiej, wobec których postanowiłem ją podpisać. Z głębokiem poważaniem

(—) *Dr. Marjan Morelowski*

Wilno, 26.XII. 1930".

Do JW Pana Dra Adama Krzyżanowskiego, Profesora Uniw. Jag. w Krakowie.

Oświadczenie.

LWÓW, 27.XII. (Pat). Senatorowie i profesorowie uniwersytetów Stanisław Zakrzewski i Teofil Zalewski zgłosili dziś następujące oświadczenie:

W świątecznych numerach gazet lwowskich ukazał się list 57 profesorów i docentów Uniwersytetu Jana Kazimierza, adresowany do posłów i senatorów, w szczególności do tych, którzy wchodzą w skład wyższych uczelni lwowskich. Tego samego dnia to jest 24 grudnia otrzymaliśmy ten list pocztą w odpisie na maszynie. Treścią listu była prośba pod adresem posłów i senatorów z powodu sprawy t. zw. brzeskiej, ażeby dążyli usilnie do jak najrychlejszego oświetlenia tych zajść, wysoce ubolewania godnych tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Jako profesorowie i senatorowie poczuwamy się do obowiazku odpowiedzi, tem bardziej, że nie wszyscy z nas byli poinformowani o przygotowanem oświadczeniu i tem samem nie mogli mieć wpływu na jego redakcję. Nie chcielibyśmy, by wystąpienie publiczne części profesorów, podyktowane szlachetnemi pobudkami, uchodziło za wyraz jednomyślnej opinji ogółu profesorów i docentów naszej wszechnicy. Nie chcielibyśmy, by przybrało ono pozory aktu politycznego, prawdopodobnie wbrew woli niejednego pod pisanego, mogłoby to bowiem odbić się niekorzystnie na życiu akademickiem.

Sprawa brzeska wchodzi dopiero w stadjum badań i jesteśmy głęboko przekonani że znajdzie ona całkowite wyjaśnienie, wobec tego, że zajęły się nią czynniki, powołane przez prawo.

Mowa Ojca Świętego.
Niezadowolenie w kołach faszystów.

CITTA DEL VATICANO, 26 XII. (Pat). W środę, dnia 24 b. m. Ojciec Święty przyjął w sali konsystorjalnej kolegjum kardynalskie. W odpowiedzi na życzenia, złożone przez dziekana kolegjum kardynała Granito di Belmonte Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie.

Życząc na wstępie pokoju, tak pożądanego dla świata, znękanego całym szeregiem przeciwieństw natury gospodarczej i finansowej, Ojciec Święty podkreślił, że aczkolwiek przeżywamy moment niesłychanie trudny, nietylko dla państw uboższych, lecz i dla państw bogatych, należy nie tracić nadziei, jak to czynią niektórzy, i wierzyć, że dzięki energicznym poczynaniom i błogosławieństwom bożym zmóc będzie można ciężką chwilę, nie dopuszczając, by ją wykorzystali nieprzyjaciele porządku społecznego i religji. Ojciec Święty zwraca uwagę na panujące w dalszym ciągu prześladowanie wiernych w Rosji sowieckiej, nawołując do modlitw na intencję prześladowanych, którzy własnemi cierpieniami przyczyniają się do odrodzenia wiary Chrystusowej w tym kraju licznych narodów. Ojciec Święty nawołuje jednocześnie do modlitw na intencje misjonarzy w Chinach.

Dłuższy ustęp poświęcił Papież propagandzie katolickiej na terenie Włoch i opierając się na postanowieniach traktatu laterańskiego stwierdza, że rząd dotychczas nie stosuje tych postanowień i pozwala organizacjom akatolickim, pomimo, że katolicyzm jest religją panującą, na prozelityzm, często bardzo sposobem wyzyskiwania trudności finansowych i ubóstwa ojców rodzin.

Wracając do życzeń, Ojciec św. stwierdza, że przekraczają one ścisłe koło obecnych członków kolegjum i obejmują ogół katolików całego świata. Życzenia te dotyczą pokoju. Nie możemy i nie chcemy wprost wierzyć—powiada Ojciec św., aby istniało dziś na świecie państwo cywilizowane, któreby dążąc do wojny, pragnęło stać się zabójcą, a jednocześnie samobójcą. Powtórzmy za prorokiem „Dissipa gentes quae bella volunt".

Ojciec św. zapowiada następnie wydanie jeszcze w tym roku encykliki, traktującej o małżeństwie chrześcijańskiem w stosunku do warunków życia, potrzeb oraz obecnego bezładu w rodzinach i społeczeństwie, stwierdzając, że widzi potrzebę tej encykliki również z powodu małżeństw mieszanych, zwłaszcza ostatniego małżeństwa tego rodzaju, włosko-bułgarskiego, które dało powód do niezgodnych z prawdą interpretacyj.

W zakończeniu swego przemówienia Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa.

RZYM. 26.XII (Pat). Dzienniki poranne z dn. 25 b. m. nie podały tekstu przemówienia Ojca św. Jedynie „Messaggero" w krótkiej notatce stwierdza, że Ojciec św. wbrew zwyczajowi, nie improwizował, a czytał swą mowę.

—oo—

Noworoczna mowa Mussoliniego.

RZYM, 27.XII. (Pat). „Giornale d'Italia" podaje, że w dniu 1 stycznia o godzinie 2-ej po południu Mussolini wygłosi w języku angielskim przemówienie, które zostanie podane przez radjo włoskie na cały świat.

Ruch powstańczy w Indjach.

RANGOON 27-XII. Pat. — Donoszą z Tharrawaddy, iż w ciągu ostatnich 24 godzin powstańcy kilkakrotnie napadali na pobliskie miejscowości. W Insein wzięto do niewoli 17 powstańców. Do okolic, w których dokonywane są napady wysłano nowe posiłki wojskowe.

Wstrząsająca tragedja.

BYDGOSZCZ, 27.XII (Pat). Nocy wczorajszej wieś Michałowo, w pow. inowrocławskim była widownią wstrząsającej tragedji. Mianowicie 22-letni mieszkaniec tejże wsi Chełmiński od dłuższego czasu prześladował 17-letnią Kreskówiakównę, która jednak unikała instynktownie natarczywego adoratora Wczorajszej nocy Chełmiński przez wybite okno dostał się do pokoju, w którym spała Kreskowiakówna i rzuciwszy się ku przerażonej dziewczynie udusił ją. Wychodząc tą samą drogą morderca natknął się na 20 letniego Paczkowskiego, narzeczonego zamordowanej i uderzeniem siekiery w głowę pozbawił go życia. Sam następnie udał się do pobliskiego lasu, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Samobójstwo głośnego kompozytora czeskiego

Słynny kompozytor czeski, dyrektor Teatru Narodowego w Bratislawie, Oskar Nedbal, popełnił samobójstwo, rzucając się z wysokości 2 piętra teatru Narodowego w Zagrzebiu, gdzie właśnie dyrygował swoim baletem. Śmierć nastąpiła momentalnie. Wiadomość o śmierci słynnego kompozytora, założyciela i członka słynnego kwartetu czeskiego wywołała wielkie poruszenie w całym kraju.

Samochód i autobus wpadły do kanału.

MEDJOLAN 27-XII. Pat. — Wskutek gęstej mgły wpadł do kanału samochód z 4 pasażerami, a wkrótce potem autobus, wiozący 30 osób. Trzy osoby utonęły.

Włoski lot transatlantycki.

RZYM. 27.XII. (Pat.) Nowy raport, przysłany przez ministra Balbo, powiadamia rząd, że aczkolwiek warunki powietrzne były niesprzyjające przelot do Balamy mimo piaszczystych chmur, rozciągniętych na wybrzeżach Afryki, odbył się sprawnie, przyczem robiono przeciętnie 150 klm. na godzinę. Przelot nad Oceanem w/g przewidywań ministra rozpocznie się w nocy z 5 na 6 stycznia. W międzyczasie odbędą się skrupulatne oględziny technicznе wszystkich dyroplanów.

Wyniki turnieju szachowego.

ŁÓDŹ, 27.XII. (Pat). Dotychczasowe wyniki turnieju szachowego między mistrzem Łodzi Relidzyńskim a mistrzem Warszawy Makarczykiem przedstawiają się następująco:

Pierwszy dzień turnieju, sobota 20 b. m. remis, niedziela 21 b. m. wygrywa Makarczk, poniedziałek 22 b. m. wygrywa Relidzyński, wtorek i środa remis, czwartek gra zawieszona, piątek wygrywa Relidzyński. Dzisiejsza gra przeciąga się tak, że rozstrzygnięcie spodziewane jest dopiero w późnych godzinach nocnych. Jutro po zakończeniu gry nastąpi zakończenie turnieju.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Stanisław Strumph-Wojtkiewicz. „Dramat w Ojczyźnie". Zł. 6. — Skład główny *w Domu Książki Polskiej.* Współczesna powieść polska, dziejąca się na tle przełomowych, pierwszych lat niepodległości polskiej 1920—1926. Dramat społeczny (któż go nie odczuwał w ten czy inny sposób?) spleciony jest tu z żywą akcją bohaterów: dwóch przyjaciół i młodej kobiety, złączonych węzłami uczuć sprzecznych i mocnych. Niezwykłe przygody hartownego oficera polskiego w niewoli rosyjskiej, kilka epizodów wojennych i subtelna wymowa wielu zdarzeń i obrazów uzupełniają tę śmiałą i mocno postawioną powieść o dramacie serc szczerych i młodych.

Teatr na Pohulance.
„Betlejki Wileńskie" Heleny Romer-Ochenkowskiej.

Zdawałoby się, że Betlejki są już starym oklepanym tematem, który zwłaszcza po pięknych i barwnych Betlejkach Or-Ota i Rydla, nie może już dać nic nowego ani oryginalnego. Tak jednak nie jest, gdyż Betlejki są niewyczerpaną skarbnicą, a raczej, dzieje Świętej Rodziny są tą fabułą, w którą utalentowany autor wpłatać może najprzeróżniejsze zajmujące aktualności, zawsze świeże i nowe.

„Betlejki Wileńskie" p. Romer-Ochenkowskiej, odznaczają się ogromnie oryginalnem ujęciem nawet samej klasycznej fabuły o Świętej Rodzinie. Postać ślepej dziewczyny wyczuwającej intuicyjnie i widzącej oczyma duszy: Starca, Dziewicę i Przenajświętsze Dziecię, jej wiara że przy zetknięciu się z Nimi odzyska wzrok i chęć służenia Bogu, jest bardzo pięknym pomysłem, tak samo jak i to, że właśnie ślepa wskazuje wrogę strudzonym do ubogiej stajenki.

Ucieleśnienie siedmiu grzechów głównych i postawienie ich na drodze Najświętszej Panny Marji i Świętego Józefa, aby za chwilę przeciwstawić im trzy cnoty kardynalne, dowodzi wielkiej pomysłowości utalentowanej autorki, która nawet tej klasycznej treści umiała nadać powab oryginalności, a cóż dopiero mówić o drugiej części aktualnych wkładek, w której oryginalny talent pani Romer-Ochenkowskiej miał już szerokie pole do popisu.

Jaś, Juziuk, Antuk i Bałtruk, świetnie charkteryzowali naszych tutejszych pastuchów, a już Dziad Zakrystjan i Józefuoweczka, są postaciami ujętemi poprostu po mistrzowsku, monologi ich płyną wartko, a dialog skrzy się od dowcipu i specyficznie naszego wileńskiego humoru. Żałować tylko należy, że za krótko są oni na scenie, gdyż z całą pewnością i w scenie szopki potrafiliby oni do łez ubawić, a i w ostatnim obrazie 3 króle mieliby również coś do powiedzenia. Klasyczna, w twórczości pani Romer-Ochenkowskiej wileńska baba Józefuoweczka, znalazła świetną interpretatorkę w osobie pani Malinowskiej, a p. Wyrwicz-Wichrowski był wymarzonym Dziadem Zakrystjanem, co to pamięta Śniadeckich, Lelewela i Mickiewicza, a przytem ma swoisty spokojny nawskroś tutejszy dowcip i humor.

P. Niwińska świetnie recytowała i prześlicznie wyglądała jako Najświętsza Panna, p. Sewerinówna pełną była czaru poezji jako ślepa, a jako anioły wraz z p. Szurszewską umiały doskonale połączyć słodycz z anielską powagą. Kalejdoskop żywych lalek przesuwających się przez szopkę jest świetnym pomysłem inscenizacyjnym i robiłby jeszcze większe wrażenie, gdyby kulisy maskowały wchodzenie ich do szopki. Wszystkie figurki szopki dały świetne typy; na specjalne wyróżnienie zasługują p. Pichelski jako Marynarz, p. Detkowski jako Poleszuk Anton z kozą, p. Karpiński jako Szewczyk, p. Łubiakowski jako Smorgończyk z niedźwiedziem i pary Krakowiaków, Mazurów a nadewszystko „Kuba i jego Luba" w wykonaniu p. Jasińskiej-Detkowskiej i p. Żurowskiego, p. Wyrzykowski jak wiemy jest świetnym recytatorem a w roli Św. Kazimierza wyglądał prześlicznie.

Pan Dziewulski świetnie dostosował do widowiska piękną muzykę, a i inscenizacja, wystawienie poza paru drobnemi, łatwo dającemi się usunąć usterkami, było ze wszech miar udane, i zasługuje bezsprzecznie na widzenie przez ogół teatralnej publiczności wileńskiej. Betlejki Wileńskie są bardzo pięknem widowiskiem, lecz według mnie raczej nadającem się dla dorosłych i młodzieży, niż dla dzieci, gdyż dla tych ostatnich za mało w nich ruchu, tańca i śpiewu, bawiących wzrok dziecka, które nie jest jeszcze w stanie zrozumieć i ocenić oryginalności i uroku pomysłów, głębi poruszanych idei, potoczystej gładkości wiersza, jednem słowem wszystkich rzetelnych literackich i scenicznych wartości Betlejki.

Zastępca.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Stała wystawa sztuki w Wilnie.

W niedzielę, dn. 21 grudnia, odbyło się otwarcie stałej wystawy obrazów i rzeźb artystów wileńskich.

Otwarcia dokonał prof. Ruszczyc i w swem przemówieniu życzył nowej placówce artystycznej powodzenia i dalszego rozwoju.

Znaczenie dla Wilna stałego lokalu wystawowego omówił na szpaltach „Kurjera Wileńskiego" p. Kl., chciałbym tylko dorzucić parę słów w sprawie zabiegów artystów o stały lokal wystawowy. Rozmowy na ten temat, prowadzone przed kilku laty z przedstawicielami miasta i władzy i jednocześnie złożony memorjał w tej sprawie nie osiągnęły konkretnego wyniku ze względu na brak odpowiedniej na ten cel sali. Doroczne wystawy Wil. Tow. Artystów-Plastyków urządzane były przeważnie w sali pocerkiewnej Pałacu Reprezentacyjnego, udzielanej uprzejmie plastykom przez p. wojewodę Raczkiewicza. Obecnie sprawa stałej wystawy sztuki została pomyślnie rozwiązana dzięki energji i staraniom p. Sapira.

W sali bibljoteki Syrkina zgromadzone są prace nietylko znanych artystów wileńskich, lecz figurują tu obrazy i młodszych malarzy, którzy po raz pierwszy wystawiają swe dzieła na widok publiczny. Wystawa obejmuje 150 numerów obrazów i rzeźb, reprezentujących rozmaite kierunki w sztuce. Spotykamy tu starych znajomych B. Jamontta, M. Roubę, W. Dawidowskiego, T. Niesiołowskiego, K. Roubinę, A. Miedzybłockiego, E. Karnieja, P. Hermanowicza i B. Bałzukiewicza, członków Wil. Tow. Artystów Plastyków. Obrazy tych artystów są dobrze znane wileńskiej publiczności z dorocznych wystaw Towarzystwa. Ponieważ część prac figurowała na poprzednich wystawach, nadmienię tylko, że prace te posiadają wszystkie zalety i walory artystyczne, niejednokrotnie podkreślane przez krytykę w sprawozdaniach z poprzednich wystaw.

Zupełnie nowe prace wystawił p. Cz. Wierusz-Kowalski: dwa portrety i trzy pejzaże. Portrety zlekka stylizowane odznaczają się plastyką i trafną charakterystyką modela. W pejzażach dominują zadania kompozycyjne w połączeniu z indywidualnem interpretowaniem fragmentów przyrody.

Cały szereg obrazów osnutych na motywach morskich wystawił p. T. Schwanebach, jedyny obecnie przedstawiciel tego rodzaju malarstwa w w Wilnie. Obrazy p. Schwanebacha zalecają się temperamentem malarskim i prawdą w odtwarzaniu koloru i gry fal morskich. Umiejętne wyzyskanie efektów światła i harmonijne zestawienia barwne stanowią niezaprzeczoną zaletę tych obrazów.

Prace p. S. Jarockiego szczególnie o charakterze pejzażowym odznaczają się miłym kolorytem i miękkością w ogólnej tonacji.

P. B. Załkind dał na wystawę szereg pejzaży. Niektóre z nich figurowały na zbiorowej wystawie obrazów tego artysty, nowe prace posiadają te same zalety i świadczą o założeniach impresjonistycznych w traktowaniu i operowaniu plamą barwną.

Po pewnej przerwie spotykamy się znowu z pracami p. Bałzukiewiczówny, uczennicy Olgi Boznańskiej. Sumienne wykonanie i szczerość w interpretacji natury cechuje wszystkie prace tej sympatycznej artystki. Dobry autoportret i szeroko traktowany pejzaż pokazał nam na wystawie p. Giecels. Głowa chłopca i trzy motywy pejzażowe p. R. Rozentala wykazują dużo kultury artystycznej, przy pewnem dążeniu do syntezy formy i barwy.

Obok rozwieszone są studja portretowe, wykonane pastelami przez p. W. Dunin Marcinkiewicza. Posiadają one pewne zacięcie dekoracyjne i dążenia do podkreślania linją wyrazistości rysunku. Z powodzeniem debiutuje na wystawie dwoma studjami akwarelowemi p. M. Ryłło. Poczucie koloru i subtelny rysunek cechują te prace. Technikę akwarelową uprawia również p. Wróblewska w pejzażach, traktowanych ze znajomością techniki akwarelowej. Autoportret p. Suchiewer posiada dużo wyrazu i zalet malarskich przy pewnych niedociągnięciach rysunkowych. To samo można powiedzieć o studjach portretowych p. P. Sergiejewicza. Unikanie kontrastów i pewna przezroczystość akwarelowa cechuje motywy paryskie p. J. Horyda, wykonane techniką olejną. Dużo wyrazu posiadają rysunki artysty, odtwarzające typy paryskie.

Do utworów graficznych należy zaliczyć prace p. Kaliszczaka, w których umiejętnie są wyzyskane motywy architektoniczne kościołów wileńskich.

Na tle wystawy wyróżnia się odrębnem stanowiskiem w poszukiwaniu nowych dróg w sztuce p. W. Kajruksztis i jego uczeń p. Drema. Na pierwszy plan wysuwa się dążenie do kompozycji w układzie płaszczyzn barwnych w obrazie w połączeniu z pewnem uproszczeniem formy. Jeżeli o obrazach p. W. Kajruksztisa można powiedzieć, że są ciekawe, jako poszukiwania nowych dróg, to w obrazach p. Dremy indywidualność i wpływy mistrza zbyt silnie zaciążyły na talencie młodego artysty.

Należy jeszcze wymienić prace L. Borowskiego starannie i z precyzją wykonane p. Białogurskiego martwe natury, p. Klebanowej motywy pejzażowe traktowanie z poczuciem koloru, p. Kagana portret subtelny w rysunku i p. Michtona prace graficzne. Na gruncie wileńskim na tej wystawie debiutuje jako rzeźbiarka p. E. Gruszke. Rzeźby tej artystki posiadają swój odrębny wdzięk.

Na zakońkzenie należy życzyć organizatorowi tej wystawy, p. Sapirowi, żeby w dalszym ciągu wytrwał na swem stanowisku, nie zrażając się trudnościami, które może spotkać w dalszej swej pracy przy organizacji wystaw.

Marjan Kulesza.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczna ucieczka włościan z Białorusi Sowieckiej.

Z pogranicza donoszą, iż na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Bohdanowa w nocy z 23 na 24 b. m. usiłowała na teren polski dostać się większa grupa włościan z Białejrusi Sowieckiej.

Zostali aresztowani oni przez straż bolszewicką. Dwaj zaś uciekinierzy Józef Marjański i jego syn Antoni z Zasławia przy samej granicy polskiej zostali zastrzeleni przez patrol sowieckiej straży granicznej. Zabici ś.p. Marjańscy, jak opowiadają świadkowie tragicznego wypadku, pod gradem kul usiłowali dostać się na teren polski, gdyż obiecali krewnym swoim zamieszkałym w pow. mołodeczańskim, że odwiedzą ich na święta Bożego Narodzenia.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie na żołnierzach K. O. P. i ludności granicznej.

Skutki lekkomyślnej przejażdżki.

Z powiatu brasławskiego donoszą o nieszczęśliwym wypadku jaki zdarzył się dnia 25 b. m wieczorem na jeziorze Witolinówka. Mianowicie zamożny włościanin Andrzej Doliński ze wsi Dzięciołowo wyjechał na spacer w towarzystwie Michała Bołtucia, zięcia swego i córki Jadwigi Bołtuciowej. Wszyscy dobrze byli podchmieleni. Powoził Andrzej Doliński, który gnał konia z nadmierną szybkością. W pewnej chwili towarzystwo znalazło się wpobliżu jeziora. Woźnica Doliński chciał sobie skrócić nieco drogi, usiłował przejechać przez lód. Gdy sanie znajdowały się na środku jeziora lód załamał się i całe towarzystwo z saniami i z koniem wpadło do wody

Żadnego ratunku spodziewać si enie można było znikąd z powodu ciemności.

Z pod lodu zdołał tylko wydostać się Bołtuć Doliński z córką utonął.

Masowe zatrucie się spirytusem.

Na hucznej zabawie u gospodarza Marcinkiewicza Jana, mieszkańca wsi Jarmoliszki gm. przewłockiej w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia zatruło się spirytusem skażonym i samogonką 5 biesiadników.

2 osoby, mianowicie Józef Marcinkiewicz 24-letni syn gospodarza domu i Anastazja Korolenko 45-letnia wdowa zmarli nie odzyskawszy przytomności. Pozostałych trzech Bohdana Januszkę Marcina Przybylskiego i Zbigniewa Mironowicza zdołano uratować.

Jana Marcinkiewicza, jako sprawcę tragicznego wypadku aresztowano.

Zamarzł na śmierć.

Dnia 25 b. m. we wsi Koralicze, gm. wilejskiej znaleziono w śniegu trupa młodego mężczyzny. Jak dochodzenie ustaliło, są to zwłoki 25-letniego Jana Bohdziarenki, który w wigilję Bożego Narodzenią upił się do utraty przytomności i w drodze do domu padł na śnieg i usnął. W nocy zamarzł na śmierć.

Słoboda Żośniańska.

+ **Kilka słów o pracy ks. Jankjańca.** Ks. Jankjaniec jest prefektem szeregu szkół w gm Słoboda Żośniańska. Nauka jest prowadzona przez ks. Jankjańca w sposób dorywczy. Ciągle stosuje metodę opuszczania lekcyj, a rzeczewiste godziny wykładowe dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze są ogromnie skrócone. Ludność jest rozgoryczona, bo dzieci nie umieją pacierza ani też nie są przygotowywane do komunji św. Ale z ambony ks. Jankjaniec poucza wiernych, by pilnie baczyli na wychowanie dzieci, aby nauczyciele nie doprowadzali do tego, co się dzieje w Rosji Sowieckiej.

Malutki obrazek — a jakże wymowny.

Z POGRANICZA

+ **Awantury strażników litewskich.** Nocy wczorajszej grupa strażników litewskich z szaulisami na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Rudziszek urządziła strzelaninę.

Pijani strażnicy i szaulisi poczęli strzelać na wiwat a później do patrolu K. O. P. Inni zaś poczęli niszczyć kopce graniczne.

Burdzie tej położył kres przybyły na pomoc patrol K. O. P., który pijaną bandę litewską zmusił do cofnięcia się z terytorjum polskiego.

Prace nad połączeniem lotniczem Wilna z Warszawą.

Stosunkowo częste są głosy w prasie na temat komunikacji lotniczej Wilna z Warszawą. Wilno w chwili obecnej jest jedynem większem miastem w Polsce nie posiadającem stałej komunikacji lotniczej ze stolicą. W tej kwestji wyczerpujących informacyj udzielił inż. Butkiewicz — prezes komitetu kolejowego L. O. P. P. Otóż regularnej komunikacji między Wilnem a Warszawą podjąć nie było można nietylko ze względu na spodziewaną małą frekwencję tej linji, ale bodaj w większym stopniu ze względów technicznych. Dotychczas bowiem Wilno nie posiadało należycie urządzonego lotniska. Znane jest tylko lotnisko na Porubanku, prowizorycznie stworzone przez Niemców dla celów wojennych.

Prowizoryczny charakter tego lotniska miał wiele braków nad usunięciem których pracowały usilnie komitety Wojewódzki i Kolejowy. W okresie trzechletnim zniwelowano teren który zarówno dla startu, jak i dla lądowania posiadał wiele niewygód. Ponadto pomyśleć trzeba było o hangarze. Prowizoryczny bowiem hangar pozostały po okupantach, sklecony z desek chylił sie ku upadkowi. Dzięki wysiłkom i systematycznym posuwaniom prac naprzód, drewniane ściany hangaru zastąpione zostały żelazobetonowemi, zaś górną część blachą falistą. Dach zreperowany i pokryty został nową papą.

Olbrzymie bramy sięgające 10 metrów wysokości i około 8 metrów szerokości zamykające hangar wymagały większej naprawy, w postaci zreperowania okuć, zamiany rolek obrotowych i t. p. tak iż obecnie jeden człowiek z łatwością potrafi otworzyć hangar i zamknąć. W ten sposób 60 metrowej długości objekt otrzymał gruntowną naprawę. Ponadto należało pomyśleć o oświetleniu zarówno lotniska jak i hangaru. W tym celu doprowadzono prąd z Wilna, ustawiony został transformator, oraz zainstalowano punkty świetlne i kontakty wewnątrz hangaru oraz zewnątrz.

Doprowadzenie lotniska ze stanu prowizorjum do stanu zadawalniającego wymagania chwili, pociągnęło za sobą trzy lata pracy, co kosztowało około 100 tysięcy złotych. Nadmienić wypada iż kwota powyższa w większej mierze wpłynęła ze składek kolejarzy.

Obecnie gdy już posiadamy lotnisko, odpowiadające wymogom technicznym, sprawa komunikacji lotniczej staje się aktualna. To też jak słychać w roku przyszłym zarząd nad lotniskiem ma objąć Ministerstwo Komunikacji, które od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje z Łotwą celem uruchomienia stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Rygą a Wilnem.

J. J.



Dziś, w niedzielę, 28 grudnia r. b. w teatrze „Lutnia" o godz. 3 m. 30 p. p. **odbędzie się koncert baletowy** znanej i utalentowanej baletnicy Ł. Sawiny-Dolskiej. **W programie nowe tańce układu prima-baletnicy b. teatrów cesarskich Olgi Preobrażeńskiej, które p. Sawina-Dolska studjowała pod jej kierownictwem podczas swego pobytu w Paryżu w jesieni r. b.** Bogaty program, specjalne kostjumy wykonane podług paryskich rysunków, oraz imię baletnicy zapewnią, że koncert ten będzie jednym z najciekawszych koncertów świątecznego repertuaru. W koncercie biorą udział uczenice młodszej i starszej grupy studjum baletowego Ł. Sawiny-Dolskiej Koncerty S.-Dolskiej cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem i trzeba mieć nadzieję, że i ten koncert nie będzie wyjątkiem. Bilety w kasie teatru „Lutnia" od 50 gr. do 4 zł. Początek o godz. 3 m. 30 p. p. w niedzielę 28 grudnia r. b.

Delegacja pracowników umysłowych u min. pracy i opieki społ.

W dniu 23 grudnia r. b. wspólna delegacja Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracownków Umysłowych w osobach pp. posła Sławomra Dabulewicza, prezesa Minkowskiego, senatora Mora-Brzezińskiego i adw. Szczepańskiego została przyjęta przez pana ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego.

Delegacja złożyła p. ministrowi memorjał zawierający krytyczne stanowisko organizacyj pracowników umysłowych w stosunku do projektu powierzenia Kasom Chorych czynności, jak przyznawanie i wypłatę świadczeń na wypadek braku pracy, ustalanie obowiązku ubezpieczenia, ściąganie składek ubezpieczenia pracowników umysłowych i inne.

Organizacje pracowników umysłowych domagają się pozostawienia nadal tych czynności Zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych. *(PAS)*

—o—

Ustąpienie z Rady Miejskiej p. Pławskiego.

Leader wileńskiej P. P. S. b. poseł na Sejm St. Pławski powołany został na stanowisko inspektora pracy w Stanisławowie. W związku z tem zrzekł się on mandatu radzieckiego. Na jego miejsce do Rady Miejskiej wejdzie następny kandydat z listy P.P.S.

Wieczerza wigilijna w Szpitalu Wojsk. O. Warownego Wilno.

Jak i w latach ubiegłych po odczytaniu przez ks kapelana listu Pasterskjego J. E. ks. biskupa Galla, chorzy po przełamaniu się tradycyjnym opłatkiem z przełożonymi i kolegami zasiedli do stołów wigilijnych.

W roku bieżącym wieczór ten odbył się w nastroju więcej podniosłym zawdzięczając udziałowi P. C. K. Brak zajnteresowania społeczeństwa w tych chwilach chorymi żołnierzami odczuwał się dotkliwie od szeregu lat.

Dzięki zabiegom S. S P. C. K. chorzy otrzymali upominki, które składały się z łakoci, papieru listowego, papierosów i t d., wszystkie w estetycznych torebkach z emblematem Czerwonego Krzyża.

Pani Izydorczykowa nie poprzestała na przysłaniu wyżej wymienionych upominków, lecz spędziła kilka godzin wśród chorych, zwiedzając wszystkie bez wyjątku oddziały, porozrzucane po rozległym terenie szpitalnym. Po pięknych i serdecznych przemówieniach osobiście rozdawała paczki, pocieszając ciężko chorych. Najpiękniejszą bodaj radość sprawiła na oddziale chorób zakaźnych, oraz wśród najnieszczęśliwszych umysłowo chorych.

Destrukcyjna robota komunistów wśród młodzieży żydowskiej.

Jak się dowiadujemy, w wileńskiej organizacji młodzieży żydowskiej Bundu „Cukumft" nasiąpił rozłam spowodowany agitacją komunistyczną. Pod wpływem tej agitacji wystąpiło 20 osób, tworząc lewicę „Cukumftu". Nowa ta organizacja pozostaje pod wpływami komunistów.

Jednocześnie komuniści wszczęli energiczną akcję agitacyjną wśród dziecięcej organizacji żydowskiej „Die Bisze".

Tej destrukcyjnej robocie jaczejek komunistycznych winny położyć kres władze bezpieczeństwa przez energiczniejsze ich tępienie.

Wycofanie z obiegu fałszywych środków leczniczych.

W handlu ukazały się proszki od bólu głowy, wyrabiane przez firmę Mysłowicką „Emkawent". Analiza tych proszków w państwowym zakładzie hygjeny wykazała, że skład ich nie odpowiada podanemu na opakowaniu.

Wobec tego władze postanowiły wycofać proszki te z obiegu, a winnych rozpowszechniania fałszywie oznaczonych środków leczniczych pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Poziom codzienności.

Od szeregu lat obserwujemy zjawisko wzrostu poziomu życia codziennego — demokratyzację życia, niestety zupełnie niewspółmierną do poziomu zarobków.

Jeżeli chodzi o miasto, to obserwacje stołeczne są może najbardziej charakterystyczne. Dawniej w dzielnicach uboższych ożywiony był handel garderobą używaną. Obecnie handel ten upada — każdy woli choćby najtańszą tandetę, byle nową.

Mocne pończochy przędzowe nie znajdują nabywców. Każdy chce artykułu modnego, eleganckiego, choćby tandetnego.

Płeć piękna kupuje przedewszystkiem pończochy jedwabne, choćby z taniego sztucznego jedwabiu, byleby były cienkie, miały połysk, blichtr.

Męscy modnisie również są znacznie wybredniejsi niż dawniej. Artykuły męskie mogą być ostatniego gatunku, byleby były ostatniej mody.

To samo daje się zaobserwować w dziedzinie spożywczej.

Tanie wyroby masarskie jak kiełbasy, salcesony włoskie i t. zw. szwabskie nie znajdują nabywców, bo wszyscy wolą kosztowną szynkę, polędwicę czy schab.

Rozrywki, a więc przedewszystkiem rewje i kina — stały się nieodzowną koniecznością życia najszerszych mas.

Tymczasem rzeczywistość zarobkowa mas jest bardzo skromna, a jak najdalej idące oszczędności nietylko są wskazane, ale wprost konieczne.

Musimy przedewszystkiem wszystkie zachcianki wybiegające ponad poziom naszych możliwości poskromić natomiast jak najwięcej okładać na zapas do PKO, gdyż tam jedynie można składać pieniężne cegiełki przyszłego dobrobytu.

Nasza codzienność jest niedość skromną, jest za droga. Wszystkie wysiłki wytężyć musimy, aby rozwinąć i pomnożyć zarobki, a jednocześnie poskromić żądze, fantazje, zachcianki i kaprysy — i jak najwięcej na zapas do PKO.

Niech miła codzienność nieco zszarzeje na rzecz jasnego i spokojnego Jutra.

—oo—

Taksa na drzewo opałowe.

Wileński Starosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości, że po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców ustalił następujące ceny maksymalne na drzewo opałowe w Wilnie, obowiązujące z dniem 27 b. m.: za 1 metr sześcienny sosny loco skład (bez dostawy) — 14 zł., za 1 metr sześcienny brzozy i olchy loco skład (bez dostawy) — 15 złotych.

KRONIKA

Niedziela 28 Grudzień

Dziś: Młodziankow Mm.

Jutro: Tomasza B. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 44.
Zachód „ —g. 15 m. 31.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 27/XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia — 15° C
„ najwyższa: — 7° C
„ najniższa: — 18° C
Opad w milimetrach:—1,5
Wiatr przeważający: półn.-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki ukarał:** 1) Mickanisa Franciszka, dorożkarza, zam. w Wilnie, przy ul. Werkowskiej Nr. 24 m. 3, za ukazanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym i uprawianie procederu dorożkarskiego w takimże stanie, aresztem bezwzględnym na przeciąg dni siedmiu, 2) Godlewskiego Jana, zam. w Wilnie przy ul. Topolowej Nr. 4 za wylanie zawartości dołu ustępowego na ogród pomiędzy zabudowaniami mieszkalnemi — aresztem bezwzględnym na przeciąg dni siedmiu, 3) Nausa Franciszka, zamiesz. we wsi Rajsz gm. rzeszańskiej za wylanie zawartości beczki asenizacyjnej na ulicę — aresztem bezwzględnym na przeciąg dni pięciu.

— **Prolongowanie pozwoleń na broń.** Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości, iż składanie podań o prolongowanie pozwoleń na posiadanie i noszenie broni na rok 1931 rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1931 roku do 28 lutego 1931 roku włącznie. Termin ten jest ostateczny. Osoby, które nie złożą w tym terminie podań o prolongowanie pozwoleń na posiadanie broni, będą uważane za posiadających broń nielegalnie i zostaną pociągnięte do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We wtorek 30 b. m o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym programem dziennym:

1. Wniosek w sprawie zaciągnięcia w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna pożyczki w kwocie 173.795 złotych na pokrycie wydatków związanych z wyprodukowaniem przez Betoniarnię miejską materjału chodnikowego na rok 1931 - 32.
2. Wnioski w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1930-31.
3. Wniosek w sprawie ustalenia na r. 1931-32 podatku od nieruchomości.
4. Wybory 2 członków do Sądu konkursowego nagrody artystycznej m. Wilna i ustalenia 4 instytucyj, które mają delegować po jednym członku do tegoż Sądu.
5. Wybory uzupełniające do Komisji Kulturalno-Oświatowej.

— **Modyfikacja przepisów.** Magistrat m. Wilna zamierza przeprowadzić modyfikację obowiązujących obecnie przepisów na stacji kontroli mięsa. Prace w tym kierunku są obecnie w pełnym toku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Gimnazjum państwowego im. A. Czartoryskiego powiadamia,** że z powodu remontu w lokalu szkolnym lekcje po ferjach świątecznych rozpoczną się dn. 8. I. 1931 r.

Z KOLEI.

— **Ognisko kolejowe dba o muzykę.** Rola muzyki w rozwoju ducha ludzkiego jest powszechnie znaną i w wielu wypadkach docenianą. Ognisko kolejowe, które dotychczas kroczy na czele instytucji kulturalnych doceniało zawsze znaczenie pracy umuzykalniającej szerokie rzesze pracujące. Zespół muzyczny istniejący od szeregu lat znany jest szeroko poza granicami Wilna. Poważnym brakiem w tej dziedzinie jest nieposiadanie własnego fortepianu koncertowego. W tym celu Zarząd Ogniska wykazał wysoki stopień uspołecznienia, decydując się na kupno fortepianu za własne prywatne pieniądze. Wartość instrumentu, wynoszącą 5 tysięcy złotych pokryto w ten sposób iż na pokrycie połowy należności przeznaczono bezprocentową pożyczkę, drugą zaś połową obciążyli członkowie swe gaże urzędnicze.

Oto więc dzięki poczuciu obywatelskiemu Ognisko wzbogaciło się o ten cenny sprzęt muzyczny.

WOJSKOWA.

— **Gwiazdka na wartach garnizonu Wilno.** W wigilijny wieczór pomiędzy godz. 16 a 19-tą odbyła się na wartach garnizonu Wilno miła uroczystość łamania się opłatkiem z żołnierzami, których twardy obowiązek stania na straży majątku państwowego, zmusił w tak uroczystym dniu pełnić służbę wartowniczą zdala od rodziny, a nawet zdala od rodziny przybranej — ich oddziału. Okolicznościowe przemówienia i rozdanie cennych podarunków dopełniły uroczystość. Społeczeństwo cywilne wzięło w tem żywy udział. Z ramienia Polskiego Białego Krzyża objeżdżali wartownie pp. Świątkowska, Reissowa i Chromowa oraz pp. prezes Fałkowski, Reiss i Mazurowski. Z ramienia wojska wzięli udział pp. płk. Jaźdżyński, kpt. Puchalski, Melech i por. Gozdecki.

ZE ZWIĄZKOW I STOWARZ.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** W niedzielę dn. 28 b. m. odbędzie się wycieczka narciarska Klubu Włóczęgów Senjorów. Goście obojga płci mile widziani. Zbiórka o godz. 9 min. 30 rano na przystani A. Z. S. Punktualność obowiązuje jak najbardziej ścisła. Do włóczęgów, zamieszkałych na Antokolu zajeżdżać po drodze wycieczka nie będzie ze względu na konieczność oszczędzania czasu.

— **Sekcja wychowania społecznego przy Komitecie W. F. i P. W.** W łonie miejskiego Komitetu W. F. i Prz. Wojsk. ma się utworzyć sekcja wychowania społecznego i propagandy. Organizacyjne posiedzenie sekcji wyznaczone zostało na dzień 2 stycznia r. prz. o godz. 18 m. 30 w lokalu Magistratu m. Wilna.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Podług danych zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, bezrobocie w Wilnie przedstawia się obecnie w cyfrach następujących: mężczyzn 2628 i kobiet 738. Razem więc Wilno liczy 3366 bezrobotnych.

W ciągu ostatniego tygodnia sytuacja na wileńskim rynku pracy wykazała nieznaczną tendencję zwyżkową.

ROŻNE.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny 1; płonica 2 (w tem 1 zgon); błonica 3; odra 4; róża 4 (zgon 1); gruźlica 8 (zgonów 5); jaglica 1; grypa 13 (zgonów 5).

Razem podług danych sekcji zdrowia Magistratu, chorowało 36 osób, w tej liczbie 12 śmiertelnie.

ZABAWY.

Bal Harcerzy. Dnia 10 stycznia 1931 roku w Salonach Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) odbędzie się bal, urządzony staraniem Zarządu Wileńskiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego.

Dochód z balu przeznacza się na obozy letnie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance czynny trzykrotnie. O godz. 12-ej ukaże się po raz 3-ci „Betlejka Wileńska" H. Romer-Ochenkowskiej z udziałem całego zespołu. Reżyserja A. Zelwerowicza. Pomysłowe dekoracje J. Hawryłkiewicza, oraz przepiękna ilustracja muzyczna E. Dziewulskiego nadają temu barwnemu widowisku przemiłą atmosferę rzewnej swojskości. Ceny specjalnie zniżone.

O godz. 3. m. 30 ukaże się po raz ostatni w bieżącym sezonie „Młody las" J. A. Hertza. Ceny zniżone.

O godz. 8-ej w. ukaże się po cenach normalnych „Dzielny wojak Szwejk" Jarosława Haseka, w reżyserji A. Zelwerowicza.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś o godz. 8 w. ukaże się po cenach normalnych wytworna komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Jutro, w poniedziałek 29-go b. m. o godz. 8 w. ukaże się po cenach najniższych arcywesoła komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

— **Jutrzejszy koncert Ignacego Dygasa na Pohulance.** Jutro w poniedziałek 29-go b. m. o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem przez całe muzykalne Wilno koncert wszechświatowej sławy śpiewaka, tenora oper stołecznych, Ignacego Dygasa.

Wybitna indywidualność artysty, który w tym roku święcił swój jubileusz, oraz niezwykle interesujący program, obejmujący szereg aryj operowych oraz pieśni, każą niewątpliwie szerokim sferom muzykalnym naszego miasta skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby podziwiać znakomitego śpiewaka na naszej scenie.

— **Rewja Sylwestrowa.** Przygotowania do wielkiej rewji sylwestrowej w Teatrach Miejskich dobiegają końca. Cały zespół artystyczny pod wytrawnym kierunkiem reżyserskim Karola Wyrwicz - Wichrowskiego przygotowuje bogaty program, na który złożą się najnowsze przeboje stolicy w nowem, oryginalnem opracowaniu, skecze, monologi i popisy taneczne solistów, oraz zespołu girls.

Dekorator J. Hawryłkiewicz przygotowuje nową, efektowną oprawę dekoracyjną. Barwne kostjumy, wykonane w pracowniach teatralnych, dodadzą niewątpliwie uroku sympatycznej imprezie.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 28 grudnia 1930 roku.

1015: Tr. nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. 11.58: Czas. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.15: Poranek z Filharm. Warsz. 14.00: „Racjonalne żywienie bydła w zimie" odczyt. 14.20: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Aud. dla dzieci. 15.50: „Co się działo na mojej półeczce" słuchowisko. 16.40: „Zabiegi o koronę polską w roku 1831 odczyt. 17.10: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.25: „Duma" felj. 17.40: Koncert popularny. 19.05: „Kukułka wileńska". 1925: „Na nieznanej północy" feljeton. 19.40: Program na poniedziałek i rozm. 20.00: Aud. literacka. 20.30: Koncert popularny. 21.10: Kwadrans liter. 21.25: D. c. koncertu. 2200: „Uśmiech włoski" felj. 22.15: Koncert. 22.50: Kom. i muz. tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 grudnia 1930 roku

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (nowe płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.50: Lekcja francuskiego. 1610: Progr. dzienny. 16.15: Aud. dla młodzieży. 16.45: Koncert dla młodzieży. Kolendy (nowe płyty). 17.15: „Jak powstały Tatry" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Aleksander Zelwerowicz ma głos! 19.00: Program na wtorek i rozm. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Wileński komunikat sportowy. 2015: Pogad. muzyczna. 20.30: Koncert popularny. 22.00: „Gorzka nienawiść" felj. 22.15: Tr. z teatru „Ananas". 23.15: Kom i muz. tan.

WTOREK, dnia 30 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (nowe płyty). 15.10: Kom. meteor. 15.30: „Niezachodzące słońce przylądka północnego" odczyt. 16.25: Progr dzienny. 16.30: Kolendy i tańce ludowe (nowe płyty). 17.15: „Kryzys szkoły średniej w Polsce" odczyt. 17.25: Koncert. 18.45: Kom. Akad. Aeroklubu. 19.00: Progr. na środę i rozmait. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Rezerwa. 19.55: Pras. dzien. radj. 19.50: Operetka z Warszawy („Orfeusz w piekle" — Offenbacha). Podczas pierwszego antraktu „Tygodnik artystyczny" 23.00: Koncert symfoniczny (płyty).

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Komendant Ośrodka W. F. — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na Dom Wych. im. Marsz. J. Piłsudskiego zł. 10.—.

*

Paulina i Władysław Adolphowie zamiast życzeń noworocznych na Bratnią Pomoc Ucz. Szkoły Przem. Rzemieśln. na Kopanicy zł. 20

*

Zamiast powinszowań z okazji świąt Bożego Narodzenia składam na sieroty po poległych żołnierzach Polakach 7 (siedem) zł.
R. Szepietowski
Inspektor Szkolny.

*

Zarząd Okręgowego Koła Z. I. W. R. P. w Wilnie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa zł. 10 (dziesięć) na rzecz sierot po poległych obrońcach Ojczyzny Domu Wychowawczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

*

Por. Rzewuski Edmund z 6 p. p. Leg., zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa 4 zł. na Koło Opieki nad Dzieckiem Stacji Przeciwgruźliczej w Wilnie.

*

Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie składa 15 zł na rzecz sierot po poległych obrońcach Ojczyzny Domu Wychowawczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.
za Zarząd Wojewódzki
w/z Przewodniczący
(—) *Profic Stanisław.*
sekretarz
(—) *Ściborski Stanisław.*

NA WILEŃSKIM BRUKU

SPRYTNY PODSTĘP ZŁODZIEJA USYPIACZA

Przed kilku dniami do mieszkania dozorcy domu Nr. 4 przy zaułku Oszmiańskim Estermana przyszedł jakiś nieznany osobnik. W mieszkaniu znajdowała się wówczas tylko żona dozorcy Marja Estermanowa. Osobnik zażądał okazania księgi meldunkowej, a otrzymawszy ją przez parę minut niby czegoś w niej szukał. W trakcie wertowania księgi nieznajomy poprosił dozorczynię o zapałki i poczęstował ją papierosem. Nie podejrzewając nic złego dozorczyni zapaliła i w tej chwili poczuła słobość, i po paru minutach straciła przytomność. Osobnik na to tylko czekał, zrewidował całe mieszkanie, i znalazłszy w jednej z szuflad komody 105 złotych gotówką zabrał ją poczem niespostrzeżony przez nikogo zbiegł. Po powrocie do domu dozorca zastał swoją żonę leżącą na podłodze jeszcze w stanie nieprzytomnym. Po dłuższych zabiegach Estermanową ocucono i całe zajście wyszło najaw, lecz usypiacz znikł bez śladu.

Kradzieże.

Węcławowicz Andrzej, zauł. św. Jerski Nr. 3 zameldował, że nieznani sprawcy skradli z jego mieszkania garderobę męską, damską, biżuterję rewolwer syst. „Browning" cal. 7.65 oraz walizę skórzaną. Poszkodowany oblicza straty na 3000 zł.

Subotowicz Stanisław, Archanielska Nr. 29 zameldował, że do kina „Wanda" przy ul. Wielkiej Nr. 30 włamali się nieznani sprawcy i skradli stamtąd 2 maszyny do pisania marki „Royal" wartości 2.300 zł.

Rodziewicz Michał, Wielka Nr. 9 zameldował o kradzieży z jego sklepu materjałów piśmiennych oraz znaczków stemplowych i blankietów wekslowych na sumę 1500 złotych.

Grygoliński Adolf, zam. we wsi Kuprjaniszki zameldował o kradzieży z jego mieszkania 320 zł. w gotówce.

Chmielewski Włodzimierz, Piłsudskiego Nr. 51 zameldował o kradzieży z jego mieszkania garderoby męskiej, damskiej oraz bielizny na sumę 800 złotych.

Marczenko Anatoljusz, Ostrobramska Nr. 9 zameldował o kradzieży z jego mieszkania garderoby męskiej na sumę 600 złotych.

Żukowska Józefa, Nowoświecka Nr. 3 zameldowała o kradzieży zegarka wartości 40 zł. przez Tatjumowa Józefa, Majowa Nr. 71, którego zatrzymano.

Ofiara... choinki.

W dniu 25 b. m. Wiśniewska Janina, lat 7, Tyzenhauzowska 25 w czasie nieobecności rodziców w mieszkaniu od świeczek palących się na choince zapaliła na sobie sukienkę, wskutek czego doznała dotkliwych oparzeń. Pogotowie Ratunkowe odwiozło dziecko do szpitala na Antokolu w stanie niezagrażającym życiu.

Śmiertelne zaczadzenie

W dniu 24 b. m. Krzywonosówna Elżbieta, lat 18, Bonifraterska Nr. 8 zmarła wskutek silnego zaczadzenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba

Zatrucie się denaturatem.

W dniu 25 b. m. Daniłow Juljan, Nowoświecka Nr. 3 zatruł się spirytusem skażonym. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala żydowskiego.

Dziesięć tysięcy dolarów za ukąszenie przez komara.

Sądy amerykańskie zawalone są żądaniami odszkodowań za krzywdy i straty. Zwłaszcza kobiety celują w wynajdywaniu sposobów bogacenia się tą drogą, ile że sędzowie w Ameryce znani są z wielkiej galanterji dla płci pięknej. Rzadko też zdarza się, aby kobieta przegrała wytoczony w podobnym celu proces.

Ostatnio sądzony był przez sąd w Ballston proces, wytoczony przez miss Katarzynę Mc Donough Amerykańskiemu Towarzystwu Żeglugi. Przedmiotem skargi był fakt następujący panna McDonough podczas przejazdu statkiem parowym, należącym do rzeczonego Towarzystwa, została ukąszona przez komara, co, jak zapewnia skarżąca, sprawiło jej gwałtowny ból, będący w następstwie przyczyną silnego choc'u nerwowego. Ból był podobno tak gwałtowny, że poszkodowana zbudziła się w nocy i wybiegła w bieliźnie z kabiny na korytarz, gdzie zobaczył ją w tym stroju jakiś obcy mężczyzna. Ten fakt właśnie spowodował gwałtowny choc nerwowy u miss McDonough. Miss McDonough oblicza swoje „straty" z tej racji na sumę 10.000 dolarów i wystąpiła do sądu o przyznanie jej odszkodowania w tej wysokości.

Sąd w Ballston odrzucił jednak jej żądanie, motywując swoją decyzję tem, że Towarzystwo Żeglugi nie może ponosić odpowiedzialności za ukąszenie pasażerki przez komara, a tem samem za wynikłe stąd dalsze, zresztą dość luźno związane z tem. konsekwencje.

WŚRÓD PISM

Ostatni numer 51 tyg. **„Kobieta Współczesna"** przynosi nam jako artykuł wstępny Aliny Trusiewiczowej „Ciekawe zestawienie" projektu ustawy o służbie domowej w sowietach z projektami polskiemi. H. R. B. w artykule „Bunt Młodzieży" p/g książki H. Lindseya omawia tę najwyższej uwagi godną książkę, która jest wyrazem poglądów dzisiejszej młodzieży amerykańskiej. Dalej czytamy dalszy ciąg Dr. Marji Zdziarskiej - Zaleskiej „Wspomnienia Lekarza Batalljonu". N. Samotyhowej wrażenia z wystawy Stanisława Wyspiańskiego oraz b. ciekawe sprawozdanie Ireny Jabłowskiej z działalności Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów, Towarzystwa, które „niejednokrotnie przesiakniętych już duchem bolszewizmu małych kandydatów na burzycieli wychowuje i oddaje Państwu jako pożytecznych obywateli. W dziale literackim Marji Kuncewiczowej z książki Dwa księżyce „Może wszystko zgaśnie". Numer uzupełniają: korespondencja z Berlina Marcelli Halicz, recenzje teatralne, przegląd najnowszych wydawnictw książkowych dla młodzieży i t. p.

Bardzo estetyczną szatę zewnętrzną ma dodatek tyg. „Mój Dom", a treść jego przynosi nam wiele praktycznych rad w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, z zakresu mody sukienki i ubranka dla dzieci. Na tablicy robót wzór na poduszkę i serwetkę.

OGŁOSZENIE.

Kwatermistrzostwo Dow. Ob. War. powiadamia, że w dniu 29 grudnia b. r. o godz. 10 rano w lokalu D. O. War. (wskaże dyżurny żandarm) odbędzie się przetarg na nawóz ze stajen oddziałów gospodarczo przydzielonych do D. O. War. Wilno.
2680/VI-2691

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru, Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12, na zasadzie art. 1030 U. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 2 stycznia 1931 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 35 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Gierszona Noza, majątku ruchomego, składającego się z bławatnych, jedwabnych towarów, kołder, kap i in., oszacowanego na sumę 21.379 zł. 80 gr. na zaspokojenie pretensji Lipmana Berkmana w sumie 20.000 zł. z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji, zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2721/VI-2731 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VI rewiru, Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 3 stycznia 1931 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Krótkiej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Włodzimierza Mańkowskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, maszyny do szycia i maszyny do pisania, oszacowanej dla licytacji na sumę 1030 zł. na zaspokojenie pretensji Antoniego Zdrojewskiego.

2720/VI-2730 Komornik Sądowy J. Lepieszo.

VINCENT SZARRETT. 3)

Niebieskie drzwi.

(Nowela amerykańska. Przekład autoryzowany).

Pamiętał niewyraźnie, że pił konkursowo. Pamiętał wszystko do pewnej chwili, kiedy świat rozpłynął się jak na ekranie. Musiał się rozstać z Pembertonem. Chociaż nie! Ktoby go w takim razie odtransportował do domu?

— Psiakrew, głowa! — sarknął i powrócił do telefonu.

Kazał się połączyć z klubem, gdzie poznał Pembertona, i zapytał o członka tego nazwiska. Powiedziano mu, że go niema.

— Kiedy wyszedł? — zapytał Norway.

Informatorka zwróciła się do kogoś drugiego.

— Nie był tu wczoraj wieczorem— objaśniła.

Do licha!

Co się stało z Pembertonem?

Chciał już powiesić słuchawkę, gdy informatorka zapytała:

— Kto mówi?

— Norway — odparł — Proszę mu powiedzieć, gdy przyjdzie, że Norway do niego dzwonił.

— Dobrze — odrzuciła z irytacją dziewczyna i trzasnęła aparatem.

Norway usiadł na krześle i zamyślił się nad sytuacją. Ostatecznie on wpędził Pembertona w tę niewyraźną kabałę. On zaproponował poinformowanie się u policjanta. Należało teraz coś zrobić.

Chociaż — do licha! — Pemberton był dorosłym człowiekiem, umiejącym sobie radzić w tarapatach i prawdopodobnie wytrawnym pijakiem. Niewątpliwie pojechał do hotelu albo do tureckiej łaźni. Pewnie się nawet wcale nie kładł.

— Jesteś sprytniejszy ode mnie, przyjacielu — rzekł głośno Norway, myśląc, że trapi się o Pembertona po oślemu. Pemberton spijał przedwojenne koktajle, gdy on, Artur Norway, zabawiał się w szkole piwem.

Wykąpał się, zjadł obiad i poczuwszy się znów człowiekiem, zadzwonił po raz drugi do klubu. Ale Pemberton nie wrócił i nie dał znaku życia.

Norway powiesił słuchawkę z łagodnem przekleństwem. Nagle doznał wyrzutów sumienia z powodu Taylora. zadzwonił do niego, przeprosił za swoją brutalność i zgodził się na wspólne wyjście. Wytłumaczył się, że ubiegłego wieczora przebrał miarę w piciu lecz, o okolicznościach wspomniał tylko o tyle o ile.

Z rana zadzwonił jeszcze raz do klubu i otrzymał tę samą odpowiedź, co poprzednio. Telefonistka była zła i lakoniczna. Norway'a ogarnęło prawdziwe przerażenie.

Elastyczne sumienie podniosło alarm. Jeżeli Pembertona spotkało co złego, to z jego winy. Nie wiedział, gdzie Pemberton pracował i nie mógł tam zadzwonić. Chociaż mógł nigdzie nie pracować. Wyglądał na kapitalistę.

— Czy powinien dać znać policji? —zapytał Norway, zwracając się do swego telefonu i nie doczekawszy się odpowiedzi, zapadł w paniczne zamyślenie.

Gdyby dał znać policji, a okazałoby się to niepotrzebnem, Pemberton mógłby się gniewać. Mogłoby z tego wyniknąć dużo niepożądanego rozgłosu. Ostatecznie Pemberton nie był obowiązany tłumaczyć mu się ze swoich spraw. Pemberton nie prześladował go telefonami o zdrowie.

W poniedziałek wieczorem przyszła Noraway'owi świetna myśl. I to się zdarzało. Wychodząc z biura zadzwonił do niejakiego Honeywella, starego przyjaciela, którego ostatnio zaniedbał, i zaprosił go na obiad do Belle Isle. Honeywell przyjął zaproszenie z radością. Spotkali się w przedsionku i odbyli konferencję na temat ostryg.

Bartlett Honeywell był znany licznemu odłamowi amerykańskiej publiczności. Wszystkie kioski sprzedawały popularne czasopisma, w których figurował jako autor ciekawych opowiadań sensacyjnych. Jego znajomość z Arturem Norway'em datowała się od szkolnych czasów, kiedy to zasiadali na jednej ławie i Norway odrabiał za Honeywella zadania matematyczne, a Honeywell pisywał za Norway'a wypracowania. Pomimo wielkiej rozbieżności karjer życiowych, byli w dalszym ciągu przjaciółmi i podziwiali się nawzajem proporcjonalnie do swoich wyczynów. Heneywellowi imponowały duże zarobki Norway'a, podczas gdy Norway nie mógł wyjść z podziwu nad Honeywellem, który pisywał nowelki, nabywane i drukowane przez wydawców i czytywane przez publiczność.

Amator detektyw wysłuchał opowiadania przyjaciela z przebiegle inteligentnym wyrazem twarzy.

— Tak się rzecz ma — zakończył Norway. — Pemberton prawdopodobnie przepadł z mojej winy. Bóg wie, co się z nim mogło stać. Teraz idzie o to, czy powinienem dać znać policji —co mi się nie uśmiecha, wiesz, z jakich względów — czy też zacząć poszukiwania na własną rękę? A może wogóle dać temu pokój?

— Nie — zaprzeczył energicznie Honeywell. — Mogli go przecież zamordować.

Norway, który dotychczas nie zrobił tego przypuszczenia, podskoczył nerwowo na krześle.

— Na Boga! — wykrzyknął bezsilnie.

— Musimy go szukać — ciągnął Honeywell. — Ja ci pomogę. Sam nie dasz rady. Masz biuro, które ci nie pozwoli poświęcić dużo czasu na poszukiwania.

— Mógłbym się zwolnić — rzekł swobodnie Norway.

— Dobrze, pomówimy o tem, jeżeli cię będę potrzebował — ustąpił Honeywell. — Zmarszczył brwi. Za mało danych. Szkoda, że byłeś taki pijany, Norway, nie pamiętasz tego, co najważniejsze.

— Wiem jak wygląda ten dom — zaprotestował Norway. — Poznałbym go odrazu.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: [illegible]
[illegible]
Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiesiołowski